

GŁOS ŚWIDNIKA

DEKADÓWKA

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
 „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 30 (604)

23 listopada 1981 r.

Cena 1 zł

Dziś w numerze: poseł; finał w socjalnym; giełda; sport

63 Rocznicą Odzyskania Niepodległości

10 listopada br. w Lublinie odbyła się podniosła uroczystość z okazji odzyskania niepodległości Polski. Wieczorem na Placu Litewskim zgromadziły się rzesze mieszkańców miasta. Przy Grobie Nieznanego Żołnierza wykwitły na masztach biało-czerwone flagi. Przy mogile ustawiły się poczty sztandarowe Komitetów Zakładowych NSZZ „Solidarność”. Warty honorowe zaciągnęły robotnicy LZNS i harcerze. Po odśpiewaniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” z zaimprovizowanej na platformie samochodu trybuny przemówił do zebranych historyk prof. Adam Kersten z UMCS w Lublinie, który powiedział między innymi: „Plac Unii Lubelskiej, na którym odbywa się uroczystość nakazuje sięgnąć do historii. Wszyscy winniśmy pamiętać, że jesteśmy spadkobiercami Wielkiej Rzeczypospolitej, która była symbolem jednej z najpierwszych demokracji w Europie. Trzeba nam także pamiętać, że przez 200 lat pokolenia polskie toczyły walkę o jej niepodległość. Od Powstania Kościuszkowskiego poprzez wszystkie ruchy narodowo-wyzwoleńcze. Dziś również

tylko od nas samych, od naszej rozwagi i cierpliwości zależy byśmy mogli w przyszłości szczerzyć się pełnią praw, sprawiedliwości i niepodległości”

Po przyjęciu rezolucji, po złożeniu wieńców i kwiatów przez delegację związkowe zakładów i instytucji przed Grobem Nieznanego Żołnierza, pomnikiem upamiętniającym Konstytucję 3 Maja

(Dokończenie na str. 4)

Z udziałem sekretarza ekonomicznego KW PZPR tow. Witolda Przybylskiego 13 listopada 1981 r. odbyło się plenarne posiedzenie KZ PZPR, podczas którego oceniono aktualną sytuację społeczno-polityczną w organizacji partyjnej WSK.

Przyjęto następującą uchwałę:

Plenum Partii

Plenum wyraża poparcie dla krytycznej oceny sytuacji przedstawionej w referatach wygłoszonych przez sekretarzy KZ tow. A. Wąsowicza i tow. M. Ciebienia. Plenum zobowiązuje równocześnie organizację partyjną do:

- egzekwowania ustaleń dotyczących pracy OOP i włączenie się OOP do prac w zakresie reformy gospodarczej i tworzenia samorządu pracowniczego;
- nawiązania kontaktów ze wszystkimi organizacjami społecznymi i politycznymi działającymi w zakładzie;

- przestrzegania i realizacji uchwał IV i V Plenum KC PZPR, szczególnie w zakresie znajomości statutu i dokumentów partyjnych;
- OOP winny uporządkować niezwłocznie sprawy członkostwa towarzyszy nie opłacających składek, stale podnosić poziom wiedzy politycznej poprzez organizowanie powszechnego szkolenia i WUML;
- wzmocnić propagandę partyjną, powiększyć skład osobowy zespołu redagującego audycję „Z życia partii” o doświadczonych członków partii;
- po otrzymaniu koncepcji Frontu Porozumienia Narodowego przeprowadzić szybko konsultacje idei FPN w OOP, zapewnić w konsultacjach udział przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego.

Samorząd Pracowniczy

Czym jest?

Będąca w obiegu formuła mówi, że jest to forma organizacyjna procesów decyzyjnych zachodzących wewnątrz samodzielnego przedsiębiorstwa. Załoga zarządza przedsiębiorstwem za pośrednictwem organów samorządu pełni więc po prostu funkcje przedsiębiorcy. Tylko takie postawienie sprawy odpowiada robotniczym żądaniom. Tylko ono ubezpiecza faktyczną samodzielność przedsiębiorstwa. Wiemy o tym ścisłym wzajemnym uwarunkowaniu samodzielności, bo takie są nasze historyczne doświadczenia.

Samorząd funkcjonuje w oparciu o następujące zasady:

Najwyższą formą wyrażania woli samorządu w sprawach dotyczących działania przedsiębiorstwa jest referendum załogi.

Najwyższym organem samorządu jest Ogólne Zebranie Załogi (w dużych przedsiębiorstwach — Zebranie Delegatów Załogi).

Ciałem organizującym załogę w wypełnianiu przez nią funkcji zarządzania jest wybrana demokratycznie rada pracownicza.

Dyrektor przedsiębiorstwa jest wykonawcą uchwał rady. Ze względu na rolę, jaką ma on do spełnienia w samorządnym przedsiębiorstwie, powinien on być powołany i odwołany przez samorząd. Konkurs otwarty jest najlepszą metodą wyboru dyrektora reprezentującego cechy i kwalifikacje umożliwiające mu wykonanie zadań wynikających z podpisanego z załogą kontraktu.

Dyrektor samodzielnie realizuje decyzje rady, która kontroluje ich zgodność wykonania z przyjętymi ustaleniami (tzw. operatywny zarząd na zasadzie jednoosobowego kierownictwa).

Stosunek podrzeczności między dyrektorem i samorządem nie przewidyje możliwości sporu pomiędzy nimi, gdyż samorząd jest „ostatnią instancją” w przedsiębiorstwie.

Co ci da ?

- rzeczywisty udział w zarządzaniu przedsiębiorstwem,
- dobre i solidne gospodarowanie wypracowanym przez ciebie funduszem,
- pozwoli ci na wytyczenie kierunku rozwoju przedsiębiorstwa,
- gospodarowanie jego majątkiem oraz wyeliminowanie marnotrawstwa,
- zapewni ci prawdziwą informację o działalności przedsiębiorstwa,
- zapewni ci poprawę warunków socjalno-bytowych.

Od ciebie zależy, czy Samorząd Pracowniczy spełni twoje oczekiwania!

(Dokończenie na str. 2)

Z prac ZKZ NSZZ „Solidarność”

W pierwszej dekadzie listopada br. z przedstawicielami prezydów zakładowych komisji z poszczególnych zakładów pracy regionu spotkał się członek komisji krajowej — **Kazimierz Chrzanowski** z Regionu Środkowo-Wschodniego. Odpowiadając na liczne pytania skoncentrował się głównie na problemach ekonomicznych kraju, podwyżkach cen i ogólnej sytuacji rynkowej. **Można rozważyć każdą propozycję cen** — stwierdził między innymi K. Chrzanowski, **pod warunkiem jednak, że nie godzi ona w interesy najrozbieżniejszych**. Członek komisji krajowej omówił również szczegółowo uchwałę nr 102/81 KK, która postuluje między innymi natychmiastowe podjęcie kompleksowych rokowań z rządem na temat: — powołania Społecznej Rady Gospodarczej; — ustalenia kierunków reformy gospodarczej; — zawarcia w uzgodnieniu z NSZZ „Solidarność” RI porozumienia w sprawie wyżywienia narodu; — uzgodnienia ze związkiem projektu ustawy o radach narodowych i samorządach narodowych i samorządach

(Dokończenie na str. 2)

Rolnictwo i komunikacja

XXI Sesja MRN

Radni obradujący 12 listopada w klubie EMKA świdnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej podjęli dwa zasadnicze tematy: stan gospodarki rolnej we wsiach z terenu administracyjnego miasta oraz komunikacja i kierunki jej usprawnienia. Sesję prowadził przewodniczący MRN T. WOJCIECHOWSKI.

Po spełnieniu wymogów proceduralnych radni wysłuchali informacji z ustaleń poczynionych przez komisję kontroli społecznej, organu działającego przy MRN. Przedmiotem kontroli była realizacja wniosków, postulatów mieszkańców oraz interpelacji radnych złożonych w trakcie poprzednich sesji. Jak po-

wiedział **Zdzisław Prokop**, przewodniczący komisji, ważnym źródłem informacji o nieprawidłowościach dziejących się w mieście są spotkania radnych z wyborcami. Z przedstawionej informacji wynika, że komisja miała w ciągu pierwszych 8 miesięcy tego roku wiele pracy a

(Dokończenie na str. 5)

Produkcja dla rolników

Od 26.10. realizowane jest polecenie wewnętrzne dyrektora w sprawie przekazania całej produkcji motocykli na rynek wiejski. Zawierane są dodatkowe u-

mowy z handlem, który uzyskał z wytwórni do 8 listopada prawie tysiąc motocykli różnych typów. Nabywcami pojazdów są mieszkańcy wsi w całej Polsce.

ak.

(Dokończenie na str. 2)

Spadł pierwszy śnieg



foto. W. Wawrzyszko

(Dokończenie ze str. 1)

„Kryzys gospodarczy możemy pokonać najskuteczniej zespoloną inicjatywą całego społeczeństwa. Instrumentami tej inicjatywy muszą stać się samorządy, głównie pracownicze, w organizacjach gospodarczych, zarządzające nimi i wyposażone w prawo doboru dyrektorów.”

(z apelu KKP NSZZ „Solidarność” do członków związku i całego społeczeństwa, z dnia 11 — 13 sierpnia 1981)

Na nazwę autentycznego Samorządu Pracowniczego zastępuje tylko taki samorząd, który sam zarządza przedsiębiorstwem, a więc który przejmuje wszystkie kluczowe decyzje, łącznie z decyzją o powołaniu i odwołaniu dyrektora.

Nie jest więc autentyczny taki samorząd, który jedynie współuczestniczy w zarządzaniu przedsiębiorstwem i który nie ma prawa samodzielnego powoływania i odwoływania.

Czego więc oczekujemy od autentycznej samorządności?
W ZAKŁADZIE PRACY:

1. Gwarancji, że nie będziesz odpowiadał materialnie za błędy popełnione przez narzuconego z zewnątrz dyrektora i jego zwierzchników.

2. Gwarancji, że twoje zarobki i awanse będą zależały od faktycznego wkładu pracy i umiejętności, a nie od postawy politycznej, czy też szulcówki wobec zwierzchników.

3. Gwarancji, że zwierzchnikiem twoim nie będzie człowiek skorumpowany, czy też zupełnie nie nadający się na to stanowisko — gwarancji, że skończy się wreszcie „karuzela stanowisk” dla ludzi nieodpowiedzialnych, którzy swoją niekompetencją ciągle „psują ci krew” i odbierają spokój w pracy.

4. Gwarancji i sprawiedliwego podziału funduszy, które sam wspólnie z koleżankami i kolegami wypracujesz.

5. Gwarancji, że twoje inicjatywy będą mogły być realizowane i odpowiednio nagrodzone.

6. Gwarancji, że będziesz miał rzeczywisty wpływ na to co się dzieje w twoim zakładzie pracy, że będziesz miał prawdziwą informację o działalności swego przedsiębiorstwa i że dzięki temu będziesz się w nim czuł „u siebie”.

7. Wpływ na działalność przedsiębiorstwa, co zabezpieczy interesy twój i twoich współtowarzyszów pracy jeszcze przed podjęciem ważnych decyzji, a nie dopiero po ich realizacji, kiedy to możliwości rozszereżyć przez związek zawodowy niewiele ci już dadzą, bo negatywne skutki tych decyzji będą już nieodwracalne. Pamiętaj, niezależny związek zawodowy daje ci rzeczywiste prawo współdecydowania o podziale środków materialnych, ale nie gwarantuje ci, że tych

środków będzie dużo. To możesz sobie zapewnić tylko przez samorządne gospodarowanie.

8. Gwarancji, że nie będziesz musiał często strajkować. Samorząd minimalizuje niebezpieczeństwo konfliktów ekonomicznych, bo spowoduje automatyczne ich rozwiązywanie w miejscu ich powstania, a nie na szczeblu rządu, czy centralnych organów partyjnych jak to się działo dotychczas. Pamiętaj, że odpadną konflikty z dyrektorem, który nie będzie już reprezentował władzy państwowej. W razie niezadowolenia z jego pracy będziesz mógł poprzez organa samorządu, po prostu wypowiedzieć mu pracę.

9. Gwarancji integracji załogi i poczucia przynależności do tej grupy społecznej, jaką ona stanowi.

Samorząd Pracowniczy

10. Gwarancji, że twój zakład nie będzie musiał uczestniczyć w przymusowych związkach z innymi organizacjami np. ze zjednoczeniem, które jedynie pasywnie korzystają z twojej pracy, nie ci w zamian nie dając.

11. Moralnej satysfakcji płynącej z nowej roli — roli gospodarza. Pora już przestać patrzeć wokół siebie oczami najmity, a zacząć oczyma gospodarza i obywatela — w państwie, które przez tyle lat głosił, że władza należy w nim do „ludu pracującego miast i wsi”.

W CAŁEJ GOSPODARCE NARODOWEJ:

1. Gwarancji, że reforma będzie i że będzie szybko. Reforma oznacza utratę przywilejowych pozycji dla setek tysięcy członków biurokracji polityczno-administracyjnej. Ta zagrożona w swych przywilejach „klasa” celowo torpeduje i opóźnia reformę. Skutki tej blokady reformy ponosisz jednak przede wszystkim ty, twoja rodzina i masy zwykłych ludzi, wytwórców. Reformę trzeba i można zrobić tylko oddolnie.

2. Gwarancji, że kształt reformy będzie odpowiadał interesom społecznym, zapewni w przyszłości wysoką efektywność gospodarowania i zapobiegnie kolejnym kryzysom.

Ponosząc koszty niezawinionego przez nas kryzysu (podwyżki cen, masowe zmiany miejsca pracy i kwalifikacji) mamy moralne prawo domagać się aby ten koszt nie poszedł na marne. Potrzebna jest więc reforma, która raz na zawsze ustawi gospodarke na tory racjonalnego gospodarowania i stabilnego rozwoju.

Autentyczny Samorząd Pracowniczy jest więc najlepszym sposobem realizacji twoich potrzeb materialnych i duchowych, za-

równy w bliskiej, jak i dalekiej perspektywie.
NIE OBAWIAJ SIĘ:

Niekompetencji samorządu. — Pamiętaj, że fachowcem od organizacji i kierowania, finansów itp. ma być wybrany przez ciebie dyrektor i jego zastępcy. To on będzie zobowiązany do udzielania wszelkich odpowiedzi na pytania samorządu. Samorząd może też zatrudniać niezależnych ekspertów. Samorząd nie będzie bowiem operatywnie zarządzał, a jedynie wytyczał kierunki działalności przedsiębiorstwa i kontrolował ich realizację.

Braku stabilizacji zarobków. — Broni cię związek. Zawsze będziesz mógł liczyć na tzw. płacę gwarantowaną i tzw. niezależny wzrost płac uzasadniony inflacją. Reszta zależy od tego,

jak będzie dzielić wypracowane dochody między płace i potrzeby rozwoju przedsiębiorstwa.

Okresu startu. — Na startie państwo musi pomóc twemu przedsiębiorstwu o ile będzie miało ono gorsze warunki wyjściowe. Pomoc taką — znikającą w miarę upływu czasu — przewiduje się w oficjalnych dokumentach rządowych. Kłopoty okresu przejściowego wydadzą ci się w pełni „opłacalne” z perspektywy uporządkowanego gospodarowania w przyszłości.

Manipulacji rady pracowniczej przez dyrektora. — Taką manipulację byłaby możliwa przy braku autentycznego samorządu, gdy dyrektor byłby namiestnikiem państwa, rozdzielającym w jego imieniu nagrody, premie, mieszkania itp. Ponadto przysługuje ci prawo odwołania rady lub poszczególnych jej członków, o ile stracą twoje zaufanie.

Opracował:
Zespół informacyjno-propagandowy Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego na podstawie Informatora Samorządów Pracow.

Z prac ZKZ NSZZ „Solidarność”

(Dokończenie ze str. 1)

dzie terytorialnym; — przyznania organizacjom i instytucjom społecznym w tym NSZZ „Solidarność” dostępu do środków masowego przekazu.

W pierwszych dniach listopada br. doszło do spotkania Prezydium Solidarności i ZZ ZSMP. Na posiedzeniu tym podjęto wspólne stanowisko w kwestii współdziałania z Samorządem Pracowniczym. Omawiano również sytuację społeczno-gospodarczą w przedsiębiorstwie i środowisku.

W Urzędzie Miejskim w Świdniku odbyło się spotkanie pełnomocnika wojewody lubelskiego dyrektora Błaszkiewicza z działaczami Solidarności z wiodących zakładów miasta. Przedstawiciel wojewody ustosunkował się do stanowiska załóg pracowniczych w kwestii pokrycia kart reglamentacyjnych artykułami spożywczymi. Niedobór mięsa i artykułów nabiałowych dał się odczuć wyraźnie w Świdniku w październiku br. Zwiększony przydział mięsa do sklepów przewidziany jest dopiero przy końcu listopada br.

W zakresie dostaw mięsa, serów i mleka limit dla miasta utrzymany zostanie na dotychczasowym poziomie. Lustracje sklepów ujawniają paradoksy. Oto np. sklep zamawia 1000 litrów smietany a przysyła jej 70 litrów. Inny sklep prosi o 1200 litrów a otrzymuje 110.

Władze miejskie poczyniły ostatnio starania o zwiększenie dostaw pieczywa. Na osiedlu

Okazuje się, że kiedy rytm życia ulega nagłemu przyspieszeniu odnajdują się w społeczeństwie ludzie, których wiara w lepsze jutro wyzwała w nich siły i mobilizuje do działalności. Tak było i w przypadku Andrzeja Perzaka — przewodniczącego WÓZ NSZZ „Solidarność” przy wydziale mechanicznym. Wyrósł rok temu w ciszy zatrzymanych maszyn, w spokojnej determinacji polskiego Sierpnia.

— Od tamtej pory minął rok. Często styś się, że nic się nie zmieniło, że upada gospodarka, szerzy spekulacja, że ludzie tracą cierpliwość...

A.P. — Mam zupełnie inne zdanie! Mogą czekać nas jeszcze trudniejsze lata i kłębki, ale najważniejsza rzecz w tym, skończyliśmy z obłądą i pokorą. Sierpnia 1980 nikt nie zapomni i nie odmieni.

— Proszę się bliżej przedstawić.

A.P. — Mam 26 lat, jestem żonaty. Córka ma na imię Marta. W WSK pracuję od 1974 roku jako ślusarz, po ukończeniu ZST w Kazimierzu nad Wisłą. Po odbyciu służby wojskowej ukończyłem zaoceanie Średnie Studium Budowlane w Lublinie. W wydziale mechanicznym pracuję w gnieździe Kazimierza Kality. Tak na dobrą sprawę powinienem być pracownikiem budowlanym, a nie ślusarzem. Życie lubi jednak płać figle. Przyzwyczaiłem się do tego co robię w zakładzie i przestawić się na coś innego byłoby mi naprawdę trudno. W codziennej pracy w wydziale wykonuję bardzo precyzyjne detale, nad którymi trzeba dużo myśleć.

— Jak wielo zmian zaszło od Sierpnia ub. roku w waszym wydziale?

A.P. — Realizacja planów produkcyjnych nie osłabła. Utrzymuje się na swoim starym poziomie. Gdyby nie trudności materiałowe byłoby o wiele lepiej. W pracy dnia dzisiejszego daje znać o sobie nerwówka. Brak środków do życia powoduje, że lu-

dzie zapominają chwilami o pracy, biegają od kolejki do kolejki by coś kupić z żywności.

— A spojrzenie na zakład, na jego gospodarkę i funkcjonalność?

A.P. — Zakład ma nadal wszelkie możliwości rozwoju tak dla potrzeb lotnictwa jak i rolnictwa. Usługi agro, produkcja motocykli, na to wszystko czeka dziś polska wieś. Trzeba tylko solidnie pokierować sprawą, a do tego potrzebny jest mocny Samorząd Pracowniczy.

— Jakie wobec tego nadzieje należy wiązać z samorządem?

A.P. — Takie przede wszystkim aby miał on dostateczną kontrolę nad produkowanymi wyrobami. Musimy wiedzieć dokładnie ile czego produkujemy, gdzie wysyłamy i za co.

— Jak liczna jest wydziałowa organizacja związkowa NSZZ „Solidarność” i jak ocenia pan postawę ludzi?

A.P. — W wydziale pracuje 200 pracowników. W tej liczbie jest czterech członków ZZMet. i dwóch nigdzie nie przynależnych. Podziwiam załogę. Mimo wielu niepełności i jątrzących niekiedy wydarzeń ludzie są za odnową, a co chyba najważniejsze są rzeczywiste solidni gdy chodzi o dobro kraju.

— Spojrzenie przewodniczącego na pozajadowy program KK, — i drugie z kolei pytanie — jak ocenić realizację tego programu przez ZKZ?

A.P. — Dla mnie osobiście jest to program idealny, który wskazuje drogę do wyjścia z kryzysu. Podobnie rzecz ma się i z polityką całego związku. Zmierzana ona w prawidłowym kierunku co nie znaczy, że nie ma w niej błędów. KK szybko je jednak dostrzega i usuwa, a to nie jest bez znaczenia. A tak w ogóle to aby związek był silny nie może niestety oderwać się zupełnie od polityki. Co się zaś tyczy naszej ZKZ nie ucieka ona z pewnością od kierunków działania KK i pozajadowego programu. Program ten opracowywano przecież oddolnie. Sprawy wyszły z fabryki, stały na posiedzeniach zarządów regionu, trafiły wreszcie do KK i na zjazd. O odwracaniu kota ogonem mowić więc być nie może.

— Jak wytłumaczyć to, że nagle zabrakło wszystkiego — mięsa, butów, mydła?

A.P. — U nas nie zabrakło. Mamy to wszystko, tylko że nie można się do tego dostać. Czy rzeczywistocie w kraju nie ma węgla i świń?

— Czy dlatego mamy puste sklepy, że są strajki? Czy odwrotnie?

A.P. — Dlatego są strajki, że mamy puste sklepy.

— Czyta się i styś się, że „Solidarność” prowadzi wojnę przeciwko gospodarce?

A.P. — Tak mogą myśleć tylko bardzo naiwni.

— A jaka będzie rola Solidarności w następnych latach?

A.P. — Solidarność to związek ludzi pracy. Takim jest i takim pozostanie. A ponieważ ma się przebieca będzie pomagał i broił ich praw i godności.

— Jak patrzeć na spotkanie na szczycie? Generał W. Jaruzelski, prymas J. Glemp, przewodniczący KK L. Wałęsa.

A.P. — Choć niewiele wiemy po pierwszym spotkaniu, było ono niewątpliwie bardzo pozytywne z myślą o pokoju społecznym w kraju. Mam przy tym swoje maleńkie ale, a mianowicie, że kościół i związek odzielił się nie da.

— Zanim wyjdziemy z kryzysu jaką sprawę należy uznać za najważniejszą?

A.P. — Aby nie blokować poczynić naszego związku.

Rozmawiał: k-k

Smaczno!



Po co iść skoro można pojechać. Na obiad do stółki także. „Faceci” spanują jeżdżąc tam autobusami, karetkami, wózkami akumulatorowymi a nawet... poczciwymi widlakami. Tak jest codziennie, rozpoczyna się ten „zjazd” po godz. 13, sądzimy, że za wiedzą i pozwoleniem dysponentów sprzętu. Co na to dyrekcja?

ak.
fot. W. Wawrzyszko

zebrał: M.K.

Dział socjalny: mity a rzeczywistość

Dział socjalny bardzo wcześniej bo jeszcze w ubiegłym roku, rozpoczął przejmowanie nowych obowiązków. Szybko też nadszedł czas pierwszej próby...

„Przypominamy sobie akcję świąteczną podziału mięsa. Nie było lepszej okazji zaskarżenia sobie sympatii i uznania całej załogi jak poprzez sprawny i dobrze zorganizowany podział. Była to rzecz tak prosta, tak logicznie łatwa, a zrobiliśmy z tego istny koszmar — w ten sposób grudniową akcję ocenili przewodniczący ZKZ NSZZ „Solidarność” Zbigniew Puczek.

Potem przyszło lato, dla działu socjalnego gorąco — nie tylko w aurowym znaczeniu — okres. Zdecydowano, że ośrodki wypoczynkowe przyjmą kolonistów i czasowiczów. Przydzielono miejsca. I cóż? Okazuje się, że dział nie wytrzymał kolejnej próby za czym wydają się przemawiać fakty przytoczone niżej.

Podsumowując akcję letnią, członkowie ZKZ-tu na jednym ze swolch pleniów przyjęli jednoznacznie następującą ocenę: niesumienny podział czasów.

Kolejny fakt, a może raczej dokument — spojrzenie czasowiczów, podobno nie wyjątek.

„Ogólnie przyjęte jest, że w czasie jęzdy się raz na kilka lat aby solidnie wypocząć. Zapewne wiadomo było, bo to już trzeci turnus, że pokoje są przygotowane na dwie lub trzy osoby. Jak można było rozlokować rodziny czterosebne mając do

jako wydział na szóstę pozycję do odbioru.

— A co pani sobie wyobraza. Jak pani nie wie, to po co pani tam siedzi? Właściwie to każdy jeden może tam przyjeść i lepiej będzie informować”.

Wak reagują pracownicy działu socjalnego, który wbrew krążącym plotkom jeszcze istnieje, bo istnieć musi! Zał, rozgorzyczenie i wreszcie chęć obrony. Jaka forma, jakie argumenty? Słowa i fakty wydające się przemawiać za łagodniejszym potraktowaniem autorów niesumiennych działań.

TADEUSZ ŚLĄZAK

„Mielismy pełne pokrycie na kartki w grudniu ub. roku. Ale czy to nasza wina, że ludzie zabiłali się tylko za szynką i schabem podczas, gdy gorsze gatunki mięsa czy wędliny leżały i psuły się. Trzeba było, nieważne, że po południu, czy w nocy, zorganizować transport i rozdzielać je żeby uniknąć strat.”

IRENA DZIDO

„Jak mamy rozumieć niesumienny podział czasów? Przecież na wiosnę wspólnie byliśmy na plenum, na którym przyjęty został przygotowany wspólnie z podkomisją socjalną rozdział.

WAŁDEMAR KIJANKO

„Wszyscy jesteśmy na etapie uczenia się nowej pracy, przejmowania nowych obowiązków. Dział socjalny, jak zakładem nigdy nie był obciążony tyłoma obowiązkami. Przyjęliśmy gospodarstwo rolne, przyjęliśmy całe rozdzielnictwo, mamy spr-

o to aby dobrze wypocząć, zaopatrzyć się na zimę, dojechać do pracy, otrzymać deputat węglowy itp.

Cenić należy aktywność ludzi w zgłaszaniu zauważonych niedociągnięć. Krytyka jest pożądana a skuteczna wtedy gdy wykraczając poza sferę li tylko werbalną trafia przed wszystkim do krytykowanych i ma swój udział w podejmowaniu działań eliminujących zaprzestanie błęd.

Kto zawińł niech poniesie karę. Wyznaczy ją prokurator w przypadku nadużyć w ośrodkach czasowych nad J. Białym i w Darłównku. Jaka to będzie kara i kogo spotka — nie wiemy. Oby tylko Temida okazała się sprawiedliwą.

Za niedociągnięcia organizacyjne (tu niektórzy podskoczą pewnie do góry) odwołany ze stanowiska został kierownik działu — Roman Mańko. Personel uszczupliło odejście jeszcze jednej osoby — wniosek o przeniesienie. W atmosferze grozy i braku szacunku do pracowników działu, zancsi się na dobrowolną rezygnację z pracy innych. Czy tędy droga? Nie bądźmy tacy pewni, że nowy szef — wykształcony i ambitny, bo takiego się tam widzi — pchnie pracę działu na dobre tory, tym bardziej, że do tego rodzaju roboty potrzeba trochę smykałki i dużo doświadczenia.

POSEŁ

Henryk Piórowski, gdy zaczyna mówić o swojej pracy elektryka w rozdzielni wysokich napięć ożywia się. Leżą mu na sercu zagadnienia zawodowe. Teraz gdy prawie połowa jego starszych kolegów nosi się z zamiarem odejścia na emeryturę a kłopoty energetyczne nasilają się, nie tylko z powodu zimy będzie problemów jeszcze więcej. Głównymi elementami pracy elektryka Henryka Piórowskiego w dni powszednie jest kontrolowanie obciążeń na poszczególnych halach i prawid-

nado przed rozpatrywaniem poszczególnych prac jeżdżymy po całym kraju na tzw. wizytacje lokalne ustalając faktyczny stan rzeczy. Na skutek rozmów z mieszkańcami często podejmujemy interwencje czy zmianę proponowanych decyzji jak było to np. w przypadku mostu na Odrze w miejscowości Cigacice. Korzystając z tego, że w sferze zainteresowań komisji komunikacji i łączności jest także lotnictwo cywilne w odpowiedzi na materiały ministerstwa przekazałem problemy naszego Aeroklubu Ro-



wy rozdział energii w godzinach szczytu. W święta zajmuje się prowadzeniem remontów. Posłem Henryk Piórowski jest od marca 1980 r. Jak większość posłów pracuje w dwóch zjazdowych komisjach: pracy i spraw socjalnych oraz komunikacji i łączności. Przewodnicząca pierwszej z tych komisji poseł Irena Sroczyńska powoływała go do składu podkomisji przygotowujących projekty ustaw o inspekcji pracy i o ogródkach działkowych. Teraz poseł Henryk Piórowski uczestniczy w pracach podkomisji ustalającej wciąż projekt ustawy o związkach zawodowych. Członkowie podkomisji 18 listopada znów wrócą do tego tematu. Obecnie zostało jeszcze kilka kwestii, w których nie ma jednomyślności. Są to m.in. sprawy majątku związków, placenia za strajki i powołanie „Solidarności” w wojsku i milicji.

botniczego i wnioski dotyczące dalszego rozwoju szkolenia lotniczego.

Sporo czasu pochłania mi zapoznanie się z masą materiałów jakie dostarczane są posłom przed rozstrzygnięciem każdego zagadnienia. Do tego dochodzi jeszcze działalność Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, polegająca na udziale w jego posiedzeniach, odbywaniu spotkań z wyborcami, pełnieniu dyżurów, udziale w pracach rad narodowych, przeprowadzaniu konsultacji projektów ustaw z wyborcami itd. Obowiązków jest więc немало i dużo uczenia się. Często rozmawiam z ludźmi, wiele osób znajduje mnie tu, w przedsiębiorstwie. W budynku głównego energetyka mam pomieszczenie, gdzie można spokojnie bez świadków porozmawiać. Wiele rozmów dotyczy bowiem spraw osobistych. Są próby o interwencje w sprawach mieszkaniowych, związanych z posiadaniem ziemi, placowych itd. Często są to sprawy nie do załatwienia, takie, które rozpatrywano we wszystkich instancjach decydowania... Parę przykładów interpelacji i pytań jakie zgłaszałem. Np. nie załatwiona sprawa wahadłowego pociągu do Lublina zgłaszana przez mieszkańców Świdnika czy drobny z pozoru problem trwałego zamykania tylnych drzwi autobusów PKS co było przedmiotem interwencji mieszkańców okolicznych wiosek. Należę od lat do partii. Jestem także członkiem „Solidarności”. Na kwietniowym posiedzeniu komisji pracy i spraw socjalnych (Dokończenie na str. 4)

MACOCHA

dyzpozycji wazniutki tapczan i wer-salkie lub trzy tapczanki! (...) Co nas tu czeka? O tym przed wyjazdem powinno się informować czasowiczów, aby mogli oni zdecydować czy godzą się na odpoczynek w takich warunkach za tak wysokie opłaty (...). Dzisiaj mija już piąty dzień jak jemy i pijemy bez cukru, herbaty, kompot, supa mleczna itd. bo zapominano powiedzieć: ludzie, zamiast karteń weźcie ze sobą cukier, bo tu go nie dostaniecie.”

Na skargi czasowiczów dotyczące złego wyżywienia, niewłaściwego traktowania, nieprawidłowego przygotowania ośrodków czasowych oraz niegospodarności zareagowała organizacja związkowa z inicjatywą której przeprowadzono w ośrodkach kilka kontroli. Kontrole nad Jeziorem Białym ustaliły, że słuszne były skargi czasowiczów w zakresie wyżywienia. Stwierdzono niezasadzone różnice inwentaryzacyjne oraz szereg innych nieprawidłowości. W czasie kontroli przeprowadzonych w Darłównku stwierdzono, że: pawilon mieszkalny oddany został do użytkowania z szeregiem usterek elektrycznych, hydraulicznych i budowlanych. W stosunku do kierownika ośrodka wysunęto zastrzeżenia co do prawidłowości niektórych operacji gospodarczych i finansowych nie licząc uchyleń w zakresie organizacji pracy.

Jednym słowem, afera, tym bardziej, że zgodnie z życzeniem załogi pokontrolne protokoły podane zostały do publicznej wiadomości.

Wokół działu socjalnego wytworzyła się atmosfera, która doskonale oddają wzięte z życia przytoczone poniżej scenki:

— „Gdzie by się pojawił, spotyka się wszędzie uwagi: O! z działu socjalnego, jeszcze pracuje! Dzięwie się (...). Przychodzi dziecko ze szkoły i mówi: — Mamu, ty jeszcze pracujesz w tym dziale socjalnym?”

— A czemu się tak pytasz?

— Bo wiesz, koleżanka słyszała, że rozwalają cały dział z kierownikiem włącznie za nadużycia w Darłównku. I wytumacz dziewczynie jak to właściwie jest?”

— Telefonuje pan z wydziału klejnia metali, pyta kiedy będzie jego kolejka na ziemniaki. Odbieram telefon, błorę listę, patrzę i mówię: — Proszę pana to będzie kwestia jeszcze kilku dni z uwagi na to, że na razie ziemniaków nie ma. Jesteście

wy emerytów i rencistów — spotkania, organizacja tych spotkań. Dochodziliśmy się maksymalnie jeżeli chodzi o zaopatrzenie (...). Jest poważny problem jeżeli chodzi o zabezpieczenie personelu na okres sezonowy; skomplikowana sytuacja w sensie spraw zaopatrzeniowych. Dobrze się stało, że ośrodki w ogóle funkcjonowały, groziła obawa zamknięcia ich z powodu braków zaopatrzeniowych (...). Wiele spraw nie jest wynikiem działalności tego roku ale zaszłości (...). Ten dział jest w ciągłej kooperacji z innymi pionami. Czy to będzie służba inwestycyjna, czy to będzie dział handlowy w sensie zaopatrzenia, który notabene nie nie robił, czy transport, któremu samochody nawalają i nie można rozwieźć ziemniaki, a wszystko jest uzgodnione. Czasem podejście ludzi pracujących w innych działach powoduje, że jest taka opinia, a ocena spada na dział socjalny...

BARBARA STONCEL

„Dział socjalny to chyba nie tylko wczasial i kolonie. Nigdy nikt nie powiedział, że tu jest inna działalność, że jednak coś się tu robi dobrego.

ROMAN MAŃKO

„Kilka osób w zasięgu warkotu nie jest w stanie wszystkiego dołupnować, a zasięg działania działu socjalnego sięga 700 km. Trudno na taką odległość kierować dobrze pracami jeżeli wszędzie nie będą ludzie odpowiedzialni za swój odcinek pracy. To jest kupa kilometrów od zakładu i praktycznie nie ma dobrych połączeń PKP czy PKS, a ze środkami transportu wiemy jak było.

Głośno i źle o pracy działu socjalnego mówili ci, którzy nie zrealizowali karteń na mięso w ubiegłorocznej grudniowej akcji. Głośno i źle mówią ci czasowicze, którym przydzielono nieodpowiedni pokój, czy oszukano na wasdzie do kotła. W ten sam wreszcie sposób wyraża się najwyższa władza ZKZ NSZZ „Solidarność”, do której trafiły skargi oraz protokoły pokontrolne w ośrodkach wypoczynkowych. Oczywiście nikt z grona tych ludzi nie będzie pochlebca, podobnie jak nie krytykuje ten kto jest zadowolony, bo tak naprawdę to przeciętnego pracownika korzystającego z usług socjalno-bytowych nie interesują kulisy spraw a chodzi mu przede wszystkim

Zwalnianie ludzi lub wymuszanie dobrowolnej rezygnacji, a więc system oparty na zasadzie saperskiej (papierowi, wiadomo, wolno się pomylić tylko jeden raz) prowadzi nieuchronnie do kanady błędów.

Kto odszedł z działu — już tam nie wróci. Ale na przyszłość... nie krzyczmy w słuchawkę „po co pani tam siedzi!” i nie wykańczajmy nerwowo lawinami podobnych telefonów ludzi, powiedzmy dokładnie — TRZYNASTU LUDZI, którzy na głowie mają nie tylko wczasial i kolonie, ale przedszkola, żłobki, deputaty węglowe, sanatoria, zaopatrzenie, stołówkę, gospodarstwo rolne, dojazdy do pracy — nie sposób wyliczyć wszystkiego. Prawdziwy dział — matka. Gdyby miała ona na utrzymaniu (13x2 zgodnie ze statystyką) 36 dzieci, to z pewnością byłoby one dokarmione (dodajmy — w tych czasach) wypoczęte itp. Ale ta matka ma ich aż 10 000!

E. Urbańska

Eksperyment z biurokracją

Sielanka w kolejkach

Socjolog — prof. Jan Szczepański twierdzi, że biurokracja jest potrzebna niczym powietrze, że bez biurokracji żyć się nie da, jak bez miłości, a historyk — prof. Andrzej Garlicki domaga się stanowczo (w tyg. „Kultura”), aby za biurokrację wreszcie ostro zabrać się gdyż „w tych wszystkich sprawach skończyły się żarty, a zaczęły się schody”. Sekunduję mu w tym profesor „od organizacji i zarządzania” Andrzej K. Koźmiński („Przeгляд Techniczny”), ale o tym dalej. Sedno eksperymentu prof. Garlickiego polega z grubsza na zwalnianiu z pracy tych eksponentów biurokracji, którzy — po pierwsze — podejmują bezsensowne decyzje i którzy — po drugie — wprowadzają jednoznacznie opinię publiczną w błąd. Te dwa powody prof. Garlicki — biorąc za podstawę nadzwyczajną sytuację kryzysową co jest równoznaczne z nadzwyczaj-

nym położeniem społeczeństwa — uważa za wystarczające do radykalnego postępowania.

Co tu ukrywać. Biurokracja powojenna przez 36 lat otaczana była powszechną wzdargą społeczną. Jak najbardziej zasłużenie. Prof. Garlicki pisze tak: „Fizycy powiadają, że jeśli coś jest możliwe to z pewnością istnieje. Trawstując to można by powiedzieć, że nasza biurokracja z wielu możliwości zawsze proponuje najpierw rozwiązanie najbardziej bezsensowne”. Czy tak było przez 36 lat? Może nie było, ale na pewno bywało. Produkcja rozwiązań bezsensownych zawsze przekraczała swe plany zdrowego rozsądku, a nauki niemal z reguły. Chyba nie da się całej odpowiedzialności zrzucić na politycznych decydentów, ani też na zdemoralizowanych pogoną za prywatą promienników! Współtwórcami kryzysu są ludzie z elit biurokratycznych (centralnych, wojewódzkich, miejskich i gminnych), którzy przez produkcję

(Dokończenie na str. 4)



Posel

(Dokończenie ze str. 3)

zglaszałem protest członków NSZZ „Solidarność” w sprawie zasad wynagradzania pracowników za okres strajku regulowany wówczas URM z 2 lutego. Prosiłem też o wyjaśnienie co się dzieje z wnioskami w sprawie usprawniania naszej gospodarki.

Na marcowym posiedzeniu komisji nasz poseł mówił:

Realizacja reformy gospodarczej stworzy konieczność takiego przygotowania pracowników, by mogli oni podejmować obok pracy zasadniczej również szereg funkcji dodatkowych. Z góry można uznać za pewne, że w wyniku redukcji zatrudnienia odejdzie przede wszystkim znaczna grupa chłopo-robotników, ludzi często o najniższych kwalifikacjach lub nie posiadających żadnych kwalifikacji. Wobec tego, wiele prac wykonywanych dotąd przez tę kategorię pracowników będzie musiało być wykonane dodatkowo przez innych, a to wymaga stworzenia swoistej „wielozawodowości” pracownika. Niezbędne jest także ustalenie zasad rekompensaty z tytułu wykonywanych prac dodatkowych.

Innych spraw dotyczyło przygotowane na ostatnią sesję plenarną sejm, a nie wygłoszone z powodu braku czasu wystąpienie — oto jego fragmenty:

Wyrażając opinie ludzi pracy regionu Lubelszczyzny chcę powiedzieć, że społeczeństwo niemal jak wody i powietrze oczekuje rzeczowej i prawdziwej rzetelnej informacji o wszystkich problemach społecznych i gospodarczych, zarówno tych podstawowych i oczywistych jak też trudnych, skomplikowanych i drażliwych. Oczekuje konkretnego, jasno określonego programu dróg wyjścia z impasu gospodarczego. Jednoznaczne określenie sposobu rozwiązań podstawowych trudności naszego codziennego życia, zabezpieczenia jego podstawowych potrzeb. Jedynie taki program, z pełnymi gwarancjami dokumentu ogólnonarodowego, powszechnie przez społeczeństwo akceptowany jest w stanie zespolić wszystkich ludzi pracy wokół jego rzetelnej realizacji i odbudować pełne zaufanie społeczeństwa do władzy. W innym przypadku pomiędzy najlepszymi nawet chęciami tych „na górze”, a ofertą uczciwej i wydajnej pracy tych „na dole” trwać będzie luka braku zaufania do podejmowanych przedsięwzięć, pogłębiająca kryzys, niszcząca do reszty wszystko co w społeczeństwie tworzące i zdolne przemóc tragizm obecnej sytuacji.

Robotnicy, ludzie pracy to czują, czego konkretnym przykładem może być zintegrowane w

wysilkach, zgodne działanie wieloletniej rzeszy pracowników mojego przedsiębiorstwa — wielozakładowego, działającego w nowo powstałym środowisku robotniczym skupiającym ludzi napływowych z różnych regionów kraju.

Zawarte w formie udokumentowanej zgodnie z życzeniami załóg porozumienie między organizacjami społeczno-politycznymi i związkowymi a kierownictwami zakładów przedsiębiorstwa odnośnie wspólnego działania i rozwiązywania wszelkich problemów społeczno-gospodarczych i produkcyjnych przynosi załozę przedsiębiorstwa konkretne efekty dające gwarancję wykonania zadań. Wyniki takiego postępowania, utwierdzają nas w przekonaniu, że rozwiązywanie zasadniczych problemów ludzkich i gospodarczych na drodze współpartnerskich rozmów i uzgodnień jest jedyną i skuteczną, ogólnie aprobowaną formą działania.

Najbardziej nawet ofiarna i rzetelna praca załóg nie da jednak pożądanego rezultatu, jeżeli nie będzie ona wsparta decyzjami i ukierunkowana na realizację wspólnego celu.

mb.

(Dokończenie ze str. 3)

decyzji bezsensownych uważali, że wiernie i oddanie służą sprawie. Z bezsensu chcieli zbudować siłę, a bezsensie chcieli stworzyć lepszą przyszłość. Nie robili tego cynicznie, z zimnym wyrachowaniem, ale bardzo często w dobrej wierze. A ponieważ kontrola społeczna nie istniała więc hulaj dusza, bezsensu nie ma. Powzięte, zdecydowane, podpisane, przyklepane przez bezwolne ciało społeczne — musiało być sensowne. Kryzys całą tę filozofię roznieglizował, ukazał całą jej grację.

Ale w kryzysie — ta potrzebna tak bardzo biurokracja — otrzymała wspaniałą okazję do pełnej rehabilitacji, do wybaczenia społecznego, do odzyskania społecznego zaufania. Ten

bowiem kryzys daje każdemu szansę do samooceny i samokorekcji jak po kąpiel w świętej rzecze.

Eksperyment z biurokracją

Sielanka w kolejkach

Biurokracja ze swojej wielkiej, historycznej szansy w kryzysie nie skorzystała!

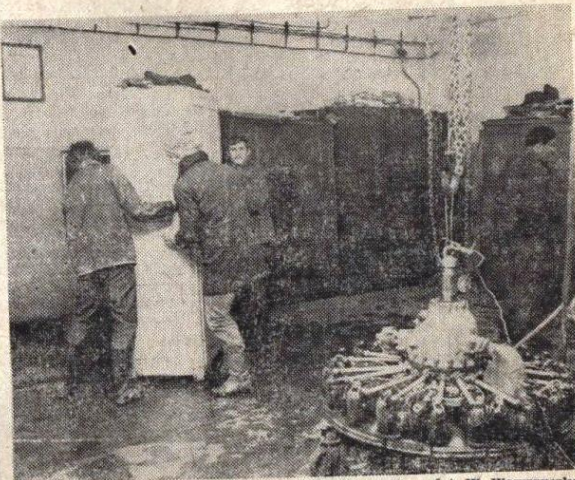
Gdzie dzisiaj nie sięgnąć — idzie atak na biurokrację.

Na IV Plenum KC PZPR — chociaż było to plenum wybitnie polityczne — też się biurokracji dostało. Weźmy przykładowo takie dwie opinie. Henryk Bednar-

rami uroczystości były — no-społeczne. WRN i organizacje politycz-

K.

Zimowe porządki w aeroklubie



fol. W. Wawrzyszko

ski — I sekretarz KW z Bydgoszczy: „Administracja musi zacząć działać bardziej operatywnie”

blem sprawowania władzy, rządzenia i zarządzania, przeto identyfikacja biurokracji z najważniejszymi pryncypiami stała się stosunkowo łatwa! Niedługo, a każdy urzędnik uczyni ze swego biurka coś w rodzaju jedynego twierdzy socjalizmu.

Tymczasem zmiana może być arcyprostą: biurokracja musi w dzisiejszej odmowie odzyskać wrażliwość moralną, a pierwszym tego dowodem mógłby być jej wkład w likwidowanie koletek za pomocą organizacji samej sprzedaży. Jest bowiem karygodne i moralnie wręcz przerażające, że przed jednymi sklepami stoją koletki, a w innych panuje spokój, błoga cisza na pustych półkach i zadowolenie personalne, że klient nie przeszkadza. Dzieje się to wszak w obrębie jednej instytucji jaką jest „Spółem”, która to instytucja zmonopolizowała „handel” i na domiar w sposób uzurpatorski podsywa się pod miano spółdzielni. Wrażliwość moralna powinna nakazywać „przebrązowienie” wielu lokalnych sklepów, ta wrażliwość powinna też rozdzielić inne inicjatywy. Jak chociażby takie, żeby otwierać komisje, sklepy z rzeczami starymi. Nie — takiej wrażliwości nie widać. Obojętność moralna zdaje się nadal dominować. W tej oto sytuacji — społeczeństwo usiłuje się ratować, tworzeniem grup pomocy dla ludzi starych, dla inwalidów itd.

A na domiar twódnik „Perspektywy” rozpisuje wśród czytelników ankietę — co też jest znakiem czasu! — pytając wręcz: „Czy urzędnicy są sprawcami, czy raczej koźlem ofiarnym kolejnych kryzysów gospodarczych?”

Gdzie ta szansa odkupienia grzechów istniała?

Oczywiście — w organizacji życia publicznego, a przede wszystkim — w organizacji handlu, reglamentacji.

Popatrzmy na te kolejki. To nieprawda, że są one tylko rezultatem braku towarów, albo tylko nadmiaru pieniędzy w portfelach — owego nawisu inflacyjnego. Kto tak twierdzi, albo ma w tym swój prywatny interes, albo chce świadomie fałszować rzeczywistość i kotłować ludziom w głowach. Nie, nie i nie — bo kolejki są dowodem na to, że biurokracja, w ręce której został oddany handel straciła wszelką wrażliwość moralną. Tygodnik „Perspektywy” w tej swojej ankiecie stawia pytanie uzupełniające: jak urzędników przygotować do nowych zadań? Pospiesz się, ale przemyślana odpowiedź może być tylko jedna. Urzędnicy muszą być przygotowani w pierwszej kolejności moralnie. Muszą odzyskać wrażliwość moralną na człowieczą niedolę, na cały ludzki dramatyzm tego kryzysu. Na razie nie widać oznak, aby biurokracja wyszła naprzeciw ludzkiej niedoli, nie widać w jej szeregach dążenia do odnowy, do spojżenia na siebie krytycznie. Natomiast czując na sobie krytykę, patrząc bojaźliwie na swoją przyszłość, co wiąże się z istotą samorządności, przyjmując raczej postać pierwszej ofiary tej odnowy i najchętniej chowa się za pancierz takich formuł jak: państwo socjalistyczne — to my, władza ludowa — to my! A ponieważ dziś rzeczywistość toczy się walka polityczna o treść odnowy, ponieważ w tych treściach odnowy znajduje się pro-

blemu sprawowania władzy, rządzenia i zarządzania, przeto identyfikacja biurokracji z najważniejszymi pryncypiami stała się stosunkowo łatwa! Niedługo, a każdy urzędnik uczyni ze swego biurka coś w rodzaju jedynego twierdzy socjalizmu.

„Urzędnicy kierujący handlem — pisze prof. A. K. Koźmiński — powiedzą z pewnością, że nie są w stanie zapewnić pełnego zaopatrzenia (...) Taka odpowiedź jest możliwa dlatego, że w środowisku administracji panuje niepisana umowa wzajemnej tolerancji wobec nieudolności, zaniedbania, braku pomysłowości i zwykłego nierobstwa.”

Na koniec prof. A. K. Koźmiński jakże słusznie pisze: „Przedstawiciele konsumentów stojących przed sklepami muszą zakłócić tę sielankę, jeśli chcą poprawy.”

Bo cóż tu można dodać?

Stefan Ku...

MARTWA NATURA



fol. W. Wawrzyszko



... po jesiennej wichurze

Warto wiedzieć

KONSTRUKTOR

Przyszły twórca użytkowych śmigłowców — Igor Sikorski — zbudował w 1908 roku w Kijowie swój pierwszy śmigłowiec, w następnym drugi, lecz z braku zadowalających efektów w tej dziedzinie, poświęcił się na pewien czas budowie samolotów. Był twórcą zbudowanych i produkowanych seryjnie wówczas największych w świecie wielosilnikowych samolotów „Ruskiej”, „Witjaż” i „Ilija Muromiec”. W czasie Rewolucji Październikowej wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie budował potem znane w świecie samoloty.

(„Świat Młodych”)

KORPUS LIBIJSKI

104 polskich trenerów z 12 dyscyplin wyjedzie do Libii, by szkolić tamtejszych sportowców. Gospodarze zapewniają gąże w wysokości 1200-1400 dolarów, mieszkanie i opłacają koszty przelotu.

(„Głos Nowej Huty”)

WIADOMOŚCI Z MIASTA



(Dokończenie ze str. 1)

jei zainteresowania były rozległe; od funkcjonowania handlu aż po oświetlenie ulic. Jak to bywa z realizacją postulatów nie wszystkie udało dotychczas spełnić. Z drugiej strony niepokój musi budzić stanowisko komisji wobec niektórych przypadków niewłaściwego załatwiania poleceń MRN przez Urząd Miejski.

W dalszej części sesji radni i zaproszeni goście składali interpelacje, zapytania, wnioski. Większość z nich dotyczyła aktualnych kłopotów. Radny LIPINSKI wniósł sprawę usprawnienia handlu towarami reglamentowanymi. Zaproponował mianowicie rejestrację kartek mięsnych i paczkowanie racji żywnościowych. Zwrócił również uwagę, że mimo zakazu w dalszym ciągu przed sklepami „stacze” sporządzają listy. Jest to, jego zdaniem, już jawne uchybienie obowiązującym poleceniom władz i należy zareagować energiczniej. Radny GAŁECKI stwierdził, że sklep komisowy, niedawno uruchomiony powinien mieć większy lokal. Zaproponował, by na komis przetrząsnąć pomieszczenie sklepu z resztkami materiałowymi. Radna SOCHA zaproponowała aby wobec niemożliwości kupna nowych butów stworzyć możliwość napraw starych. Obecnie działające warsztaty szewskie nie są w stanie temu sprostać. Zygmunt BARSZCZ złożył wniosek o zwrócenie uwagi władz miasta na zasady i sposób sprzedaży paliw w świdnickiej stacji CPN. Radny ROSINSKI mówił o pracy handlu w wolne soboty.

Przystąpiono następnie do głównego tematu sesji. Naczelnik miasta, Stanisław Kucharak przedstawił radzie referat o stanie gospodarki rolnej we wsiach administracyjnie podległych Świdnikowi. W Biskupiu, kol. Świdnik, kol. Krepiec, Adampolu i Nowym Krecpu istnieje 470 gospodarstw rolnych oraz 300 drob-

nych obiektów rolnych o pow. nie większej niż 0,5 ha. Przedstawiony obraz produkcji rolnej i zaopatrzenia okolicznych rolników w nawozy i sprzęt jest akurat odwrotnie proporcjonalny do efektów skupu tej produkcji. Przyczyny tego są takie same

Rolnictwo i komunikacja

XXI Sesja MRN



Dyrektor Adam Chowaniec z PKS miał niewiele do zaferowania.

fot. W. Wawrzyszko

jak w całej Polsce, znane i chyba nie ma potrzeby ich tutaj przytaczać. Radny Kozioł przedstawił koreferat będący w istocie wyczerpującym działaniem jakie są, zdaniem członków komisji branżowej rolnictwa, niezbędne w celu przywrócenia właściwej rangi rolnictwu, w sensie zaplecza żywnościowego stale powiększającego się miasta. Po tych referatach wywiązała się dyskusja. Właściwie były to wystąpienia zaproszonych na sesję rolników, którzy mówili o swojej pracy, o niewielkim pożytku z karkołomnych i nie do końca przemyślanych decyzji jakie podejmuje się by pozyskać większą

masę produktów rolnych. Rolnicy zgodnie stwierdzili, że zasadniczym powodem obecnej sytuacji w produkcji i skupie płodów rolnych jest absurdalny system cen. Stosowanie kryterium opłacalności produkcji jest ich zdaniem najbardziej właściwym spo-

sobem na przywrócenie funkcjonowania rynku żywnościowego. Aby to nastąpiło ceny muszą ulec zmianie. O rolnictwie mówiono na sesji przez wiele godzin. Padło wiele gorzkich słów pod adresem władz, wiele z pretensji rolników jest chyba uzasadnionych. Inne były mniej przekonujące. Czy sesja coś w tym temacie rozstrzygnęła? Podjęto uchwałę, w której zawarto problemy okolicznego rolnictwa ale sama uchwała jeszcze nic nie zmieni. Potrzebne jest konkretne działanie. Dobrze się jednak stało, że problem rolnictwa został w ogóle na sesji poruszony. Należy odnotować,

Gielda czyli...

odtrutka na kryzys

fotoreportaż Waldemara Wawrzyszko



W.

że przed podjęciem uchwały zabrał głos obecny na sesji z-ca dyrektora Wydziału Rolnego w Urzędzie Wojewódzkim, który ustosunkował się do niektórych problemów podnoszonych w dyskusji.

Po przerwie radni podjęli temat komunikacji. Jak można się było spodziewać dyskusja oscylowała wokół komunikacji pomiędzy Lublinem a Świdnikiem. Jaki to problem wie każdy, kto chociaż raz w tygodniu zmuszony jest skorzystać z usług PKS na tej trasie. Wprowadzeniem do dyskusji było wystąpienie zaproszonego na sesję z-cy dyrektora II Oddziału PKS w Lublinie, Adama Chowaniec. Jego informacje można streścić w zdaniu, które zresztą sam wypowiedział: Chcę was wozić, ale nie mam czym.

A więc sprzęt i trudności z jego użytkowaniem. Brak akumulatorów, opon, części zamiennych itp.

Wiele autobusów na „kółkach”, zawieszono kursy. Dyrektor Chowaniec stwierdził również, że pojazdy obsługujące linię do Świdnika są dewastowane przez podróźnych zaś kierowcy przez terroryzowani. Były przypadki pobicia, były awantury. Kierowcy odmawiają pracy na tej linii. Między innymi odmówił pracy ten kierowca, który do niedawna szokował podróźnych witając przez „dzień dobry” wsiadających, zapowiadający poszczególne przystanki, życzący „dobrej pracy” wysiadającym. Szkoda. To jedna strona medalu. Sytuacja przedstawiona przez dyrektora jest tylko skutkiem tego, że zdenerwowany tłum rządzi się swoimi prawami. A to zdenerwowanie nie jest kaprysem podróźnych. Druga, to sama organizacja transportu, szczególnie ważna w okresie ogromnych trudności eksploatacyjnych. O tym jednak dyrektor Chowaniec nie powiedział nic, nie zapowiedział żadnych zmian w tym względzie. Zwrócili na to uwagę radni. Radny PiękarSKI powiedział w dyskusji, że jest

wiele takich drobnych posunięć, z których PKS jeszcze nie skorzystała, a które mogłyby przynajmniej zmniejszyć uciążliwość podróźowania. Ustawianie „bramek” na peronach dworców PKS będzie miało odwrotny do zamierzonego efekt jeśli autobusy nie będą wcześniej podjeżdżały na stanowiska. Głosy innych radnych można podsumować tak: sytuacja w transporcie jest zła a PKS nie przejawia dobrej woli aby poprzez drobne zmiany, przez zwykłe ludzkie podejście do podróźnych ulżyć ich kłopotom. Feliksa Chojnacka zapytała wprost: kto komu ma służyć, PKS ludziami czy odwrotnie? Dyskutowano również projekt zmian w trasach przebiegu autobusów. Przekonywująco uzasadnił tę potrzebę Tadeusz Cichosz, kierownik miejskiej służby drogowej. Sprawa ta znalazła się w podjętej uchwale, która również zobowiązała PKS do przestrzegania rozkładu jazdy, przywrócenia 15 par kursów ostatnio zawieszonych, przeznaczenia na trasę Lublin—Świdnik nowych autobusów Ikarus. Mówiono również o uruchomieniu przez PKP wahadłowych pociągów. Takie pociągi były zapowiedziane od 15 listopada. Jak powiedział przedstawiciel dyrekcji PKP termin ten nie zostanie dotrzymany z powodu braku urządzeń technicznych, niezbędnych w uruchomieniu sieci zasilania trakcji elektrycznej.

Nie więc na razie nie zapowiada zmian na lepsze w komunikacji z Lublinem. Wszelkie działania napotykać albo na bariery techniczne albo są zbyt anemiczne by w obecnej sytuacji coś zmienić. Wypada więc uzbroić się w cierpliwość i liczyć na łagodną zimę. Tylko ile jeszcze będzie takich zim i ile godzin nieproduktywne zmarnowanych na przystankach? Sesję zakończyło wystąpienie naczelnika miasta, który odpowiadał na interpelację i zapytania zgłoszone w pierwszej części sesji.

J. Jurak

„Meksio“

Tak najczęściej zdrobniale wolał zawodnicy, działacze, a i kibice także na masażyste naszych piłkarzy — **MARIANA MEKSUŁĘ**. Jeszcze nie tak dawno bronili z honorem barw świdnickiej Avii.



— Ile to już lat od rozstania z piłką?

M.M. — Blisko siedem, kiedy to zawiesiłem buty na kołku i zacząłem pracować rękoma.

— A co było jeszcze wcześniej?

M.M. — Mając lat osiemnaście załapałem się jako piłkarz w drużynie lubelskich Budowlanych. Nieco starsi ode mnie koledzy **STASZEK RADWAN** i **JUREK SIKORA** pociągali mnie za sobą do Świdnika. Dostawnie na kilka dni przed wojskiem. Miałem wtedy występować w Lubaniu w miejscowym WKS Łużyce.

— A działał się to w latach 60-tych?

M.M. — W tym czasie w Avii była niezła paczka. Wymienię choćby takich zawodników jak: **J. Gaczorkowski**, bracia **M. i Z. Dragowiec**, **W. Kostrzewa**, **J. Piwoński**, **E. Bondarenko**, **Zb. Golebiowski**, **S. Nowak** czy bracia **T. i Zb. Josypowic**. W tak dobrotowym towarzystwie niełatwo było trafić do pierwszej jedenastki.

— A jednak trójka muszkieterów z Lublina doznała tego zaszczycu?

M.M. — Trenowaliśmy rzeczywiście solidnie. Jeżeli było trzeba nawet dwa razy dziennie. Przykładem będą oczywiście nieodżałowany, jednoręki **Jurek Sikora**. Ten chłopak budził podziw swoją postawą na boisku.

— Przeszłście niemal wszystkie szczeble rozgrywek...

M.M. — Grailiśmy w lidze okręgowej, międzywojewódzkiej, centralnej, a także o wejście do II ligi. Największą przeszkodą był dla nas lubelski Motor. Derby piłkarzy FSC i WSK to do dziś już historia lubelskiego futbolu. Na Kresowej, w Alejach Zygmuntowskich, w Świdniku, gdziekolwiek byśmy nie grali na „świętą wojnę” Avii i Motorowi zdążyli zawsze tłumy kibiców. Pojedynkami obydwu zespołów interesowali się dyrektorzy przedsiębiorstw, a to także miało swoją wymowę. Motorowcy wygrali z nami częściej, ale i my mieliśmy także swoje święto. Pamiętam do dziś jak wygramyśmy z jedenastką FSC w Świdniku 1:0, było to jeszcze w czasach, gdy asami atutowymi lubelskiej jedenastki byli **SOKOŁOWSKI** i **BRYSIĄK**. Przez dłuższy czas broniliśmy się przed naporem gości. W pewnym momencie przechyłem piłkę na naszym polu karnym i rzuciłem się z nią jak szalony do przodu. Wymanewrowałem po drodze trzech zawodników i huknąłem z 30 metrów na bramkę Weżyka. Znajdujący się w pobliżu bramki **FSC BOGUSŁAW** zmienił lot kierunku piłki i w ten sposób uzyskaliśmy jedną jedyną bramkę. Bramkarz gości **Weżyk** nie mógł sobie darować puszczanego gola. Leżał on w jednym rogu bramki, a piłka w drugim. Ktoś mógłby powiedzieć, że fuks. Można i tak sądzić, ale dawniej graliśmy z każdym przeciwnikiem zawsze z wielkim uporem i ambicją. Walka o każdą piłkę, zaciętość, zadziorność, przystojowice **gryzień** i trawy, — te i jeszcze inne cechy przyznać można było każdemu zawodnikowi. Albo weźmy mecze pucharowe. Drużyna nasza nie zaszła uprzedzić tak wysoko jak dzisiejszy zespół Avii do 1/8 Pucharu Polski, ale my także graliśmy z renomowanymi drużynami ekstraklasy — **Legią**, **Stalą Rzeszów**, czy **Lechem** Poznań. I tamte mecze również się przedłużały. Nie obywały się często bez dogrywek i rzutów karnych.

— Rozstanie z drużyną nastąpiło...

M.M. — Za trenera **BRONISŁAWA WALIGÓRY**. W jedenastce, którą zaczął trenować niestety miejsca już nie miałem.

— I wtedy to Marian Meksuła przekwalifikował się na masażystę?

M.M. — Przejąłem po prostu pazurek po **Krzysztofie Borkowskim**, a uczyniłem to trzeba przyznać otwarcie bez jakiegokolwiek tremy. Od pierwszej chwili uwierzyłem, że poddam tej pracy. Nowego fachu nauczyłem się na kursie w Polańczyku. Później doszła lektura, którą trzeba było się zainteresować. Cóż więcej mogę powiedzieć na ten temat? Największą harówkę mam oczywiście na zgrupowaniach i obozach kadry. Po wyczerpujących treningach prawie każdy z zawodników ma jakieś dolegliwości. Trzeba wtedy mocno zakasować rękawy, niejednokrotnie aż pot sypie z czoła. Zapytały ktoś jak patrzę dziś na występy moich kolegów. Odpowiedź krótka. Wynik liczy się na pewno, ale dla mnie najważniejszą obecnie sprawą jest zdrowie zawodników. I tu będę miał na meczu zdrowych, a iu obolących graczy. Dzisiejsza piłka nożna jest twardą, a niekiedy brutalną grą o punkty. Swego czasu w meczu wyjazdowym z Olimpią w Poznaniu niespodziewanej kontuzji ręki doznał **ROMAN NOWOSAD**. Interweniowało natychmiast odwołując go do szpitala. Wcześniej musiałem tę rękę usztynić. Kto wie czy dzięki zabiegowi chirurgicznemu w miejscowym szpitalu nie zapobiegłoby tragedii.

I tyle z rozmowy z byłym piłkarzem Avii **Marianem Meksułą**. Kiedy przyglądamy się dziś jego roli w drużynie stwierdzimy jednoznacznie, że podobnie jak trener i asystent jest on niezbędny w zespole. Samodzielność decyzji podejmowanych przy rozpoznaniu dolegliwości, urazów czy kontuzji, dokonywanie zabiegów znieczulających ból, regeneracja nadwątłych sił zawodników — to stałe zajęcia **Mariana Meksuły**, od których nikt go nie wyręczy. Pamiętajmy przeto, wybierając od czasu do czasu na boisko z niewielką walizką medykamentów, popularny „Meksio” to również cichy współwzrostka dotychczasowych sukcesów naszego zespołu.

M.K.

Sukces tenisistów

Pomyślnie zakończyli sezon 1980/81 młodzi tenisisci FKS Avia. Uczestnicząc w turniejach o mistrzostwo okręgu Lublina, puchar OZT i innych zdecydowanie górowali nad swymi prze-



Ryszard Kutniowski nie szczędzi sił dla propagowania tenisa ziemnego w środowisku.

fol. S. Toboła

ciwnikami. W kwalifikacji klubowej tenisisci Avii zdobyli 1242 punkty przed AZS Lublin 390 pkt., Budowlanymi 189 pkt., MKS Chelm 66 pkt. W tym roku zawodników przygotowywał do rozgrywek **Ryszard Kutniowski**. Od przyszłego roku formę tenisistów szlifował będzie **Wiesław Księski**. Przeglądając tego-

roczny dorobek tenisistów okręgu na każdej z list kwalifikacyjnych dostrzec można wyraźne supremacje zawodniczek i zawodników ze Świdnika. Największą ilość punktów zdobył członek kadry narodowej w kategorii młodzików **P. Skalecki** (A) — 91. A oto klasyfikacja sezonu w kategoriach seniorów, juniorów, młodzików i skrzatów.

Seniorzy: **M. Umińska** (A) — 60 pkt., **W. Kutniowska** (A) — 50 pkt., **A. Wagner** (AZS) — 49 pkt., **A. Cichočka** (A) — 32 pkt., **D. Pusz** (A) — 25 pkt., **D. Wlizo** (A) — 20 pkt.

Seniorzy: **J. Scibior** (A) — 90 pkt., **K. Wlizo** (A) — 78 pkt., **R. Władysław** (A) — 58 pkt., **R. Kot** (Budowlani) — 42 pkt., **W. Księski** (A) — 39 pkt., **W. Wlizo** (A) — 36 pkt.

Juniorzy: **A. Cichočka** (A) — 13 pkt., **A. Gleif** (A) — 10 pkt., **R. Wronisz** (A) — 7 pkt.

Juniorzy: **R. Władysław** (A) — 50 pkt., **J. Baranowski** (A) — 40 pkt., **J. Scibior** (A) — 27 pkt., **S. Oszust** (A) — 19 pkt.

Juniorzy młodsi: **D. Wlizo** (A) — 15 pkt., **K. Kostrubiew** (MKS Chelm) — 12 pkt., **K. Bogucki** (MKS Chelm) — 9 pkt.

Juniorzy młodsi: **G. Kabasa** (A) — 50 pkt., **P. Skalecki** (A) — 47 pkt., **R. Baranowski** (Budowlani) — 34 pkt., **D. Ślusarski** (A) — 23 pkt.

Młodziczki: **A. Gleif** (A) — 32 pkt., **D. Wlizo** (A) — 29 pkt., **A. Matwiejczuk** (AZS) — 22 pkt., **M. Ząbek** (AZS) — 19 pkt.

Młodzicy: **P. Skalecki** (A) — 91 pkt., **J. Oszust** (A) — 36 pkt., **trzecia** — czwarte miejsce **J. Bafka** (A) i **M. Borocho** (AZS) — 1 pkt.

Skrzaci do 12 lat: **T. Dziurba** (A) — 23 pkt., **M. Borocho** (AZS) — 21 pkt., **P. Gutek** (Budowlani) — 13 pkt.

K.

Niespodzianka

Piłkarze Avii awansowali do 1/8 Pucharu Polski. Tego jeszcze nie było! Potykaliśmy się wprawdzie w minionych latach z czołowymi drużynami ekstraklasy — **Legią**, **Lechem**, **Stalą Rzeszów**, ale sforsowanie tych przeszkód było niesłychanie trudne. Dopiero w październiku br. pod wodzą trenera **Janusza Iżyńskiego**, asystentów **Mariana Kostianika** i **Mariana Guza** II-ligowcy ze Świdnika pokonali w 1/16 PP renomowany zespół Szombierki z Bytomia prowadzony przez **Huberta Kostkę**. Wyczyn to nielada, a kibice promienieli tego dnia z radości do tego stopnia, że gotowi byli wybaczyć fabrycznej drużynie ostatnie, niefortunne potknięcia ligowe. W meczu z Szombierkami w normalnym czasie utrzymał się wynik 1:1. Bramki dla świdnickan zdobyli: **Wróbel** i **Oskroba**, a dla bytomian **Sroka**. Świdniczanie byli w tym dniu szybcy i dobrze przygotowani kondycyjnie. Na boisku zobaczyli-

my twardo i mądrze grający zespół. Zamiast spodziewanej uporczywej obrony swej bramki, widzieliśmy szybkie kontrataki napastników Avii, których dzielnie wspierali koledzy z pomocy. Dobrą formą w tym spotkaniu biśniali przede wszystkim — **Kondziak**, **Nowosad** i **Jagiello**. Kluczem do zwycięstwa naszych piłkarzy tkwił jednak w opanowaniu środkowej strefy boiska. Jednym słowem sukces, o którym przed meczem mało kto marzył. Pucharowa karuzela kreśli się dalej. Tym razem los zetknął naszych piłkarzy z lubelskim Motorem. Na boisku w Świdniku, 25 listopada br. dojdzie znowu do atrakcyjnego pojedynku. A w ogóle to szkoda, że mecze pucharowe odbywają się u progu zimy. Gdyby nieco wcześniej, stadion trzeszczałaby w szwach od kibiców. Jaka będzie pogoda w dniu, w którym wyznaczono spotkanie? — zobaczymy. Tak, czy inaczej za Avię trzymać będziemy kciuki!

K.

Warcabowy turniej Ogniska TKKF „Świt“

28 graczy zgłosiło się do październikowego turnieju warcabowego zorganizowanego przez Ognisko TKKF Świt. Dwa pomieszczenia w

turnieju okazał się **Artur Przybysławski**, który nie doznał ani jednej porażki. Miejsca od 2-go do 10-ego zajęli: **Wacław Frącz**, **Jerzy Sadow-**

ZDZISŁAW MARCINIAK

— Była to impreza, którą cieszyła się nadszpejzowane dużym zainteresowaniem. Większość uczestników turnieju nie znała dotąd szwajcarskiego systemu. Grając w turnieju każdy zawodnik miał szansę zdobyć dużą ilość punktów, a zwycięstwo odniósł rzeczywiście najlepszy to znaczy ten, który wygrał kolejno swoje partie z najsilniejszymi przeciwnikami.

GERTRUDA BAŁKA — (świetlicowa hotelu Jurand) — impreza przeszła moje oczekiwania. Zabrakło kompletów warcabowych i stanowisk. Do turnieju włączyli się głuchoniemi, którzy grali z niezwykłym zacięciem i pasją. Zapraszam do Juranda już w nowym roku.

K.K.



fol. W. Wawrzyszko

hotelu Jurand pękały w szwach od zawodników i kibiców. Turniej rozegrano systemem szwajcarskim zaproponowanym przez kierownika sekcji szachowej **FKS Avia Zdzisława Marciniaka**. Każdy z zawodników spotkał się z coraz to innym partnerem, grając w sumie po 7 partii. Najlepszym w

turnieju okazał się **Artur Przybysławski**, który nie doznał ani jednej porażki. Miejsca od 2-go do 10-ego zajęli: **Wacław Frącz**, **Jerzy Sadow-**

GŁOS ŚWIDNIKA

adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik, ul. Lublina tel. 120-61 wewn. 5151
1220 z dn. 10.11.81 r. — 4*3000